Cena numeru 10 groszy

Opłacono gotówką z góry

Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski"

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OŚWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 71 || **Wąbrzeźno,** wtorek dnia 20 czerwca 1939 r. || Rok 21

Prowokacyjne przemówienie Goebbelsa w Gdańsku

GDAŃSK. Minister propagandy Rzeszy, dr Goebbels, który obecny był w sobotę wieczorem na przedstawieniu w gdańskim teatrze miejskim, przemówił po przedstawieniu do publiczności, zebranej przed teatrem.

Na początku min. Goebbels złożył Gdańszczanom pozdrowienia kanclerza Hitlera i narodu niemieckiego.

Wy, Gdańszczanie — mówił minister — *używacie języka niemieckiego tak jak my w Rzeszy. Pochodzicie z tej samej rasy i z tego samego narodu. Jesteście z nami związani wielką wspólnotą przeznaczeń.*

Po szeregu uwag, w których min. Goebbels *w sposób złośliwy usiłował kwestionować prawa Polski do Gdańska, jak również po szeregu ubolewań na temat polityki okrążania ze strony mocarstw zachodnich, mówca podkreśla znakomite walory armii niemieckiej. Min. Goebbels stwierdza dalej, że Rzesza dzisiejsza nie jest rządzona przez „tchórzliwych cywilów", lecz przez Adolfa Hitlera. „To, do czego my dążymy w Rzeszy, jest tym samym czego wy pragniecie. Dał temu niedwuznaczny wyraz kanclerz Hitler w swej ostatniej mowie w Reichstagu, gdy oświadczył, że Gdańsk jest miastem niemieckim i pragnie powrotu do Rzeszy. Świat musi zrozumieć, że wódz nasz nie rzuca słów na wiatr, świat znajdowałby się w niebezpiecznym dlań błędzie, gdyby myślał, że Hitler ustąpi przed pogróżkami lub naciskiem".*

Mały entuzjazm ludności gdańskiej

GDAŃSK. Przy wjeździe i wyjeździe dr. Goebbelsa witała i żegnała *bardzo nieliczna* ludność, ustawiona na chodnikach, ponieważ policja i sztafety ochronne zamykały zarówno w czasie przejazdu jak i wyjazdu z Gdańska wszelki ruch kołowy i pieszy. Nastrój ludności był dość obojętny. O godz. 20 przed dworcem głównym w Gdańsku tylko grupa młodzieży hitlerowskiej wzniosła dyskretnie okrzyk „Heil", na który min. Goebbels głośno odpowiedział.

Gdy w niedzielę o godz. 15 dr Goebbels wyjeżdżał samochodem, na rynku drzewnym nie słychać było ani jednego okrzyku ze strony ludności. Salutowała tylko policja i członkowie sztafet ochronnych, którzy byli ustawieni przy chodnikach. Ludność przypatrywała się z jeszcze mniejszym zainteresowaniem niż w sobotę, wyrażając *niezadowolenie* z powodu jednogodzinnej przerwy w ruchu, w czasie której nie kursowały tramwaje, autobusy i samochody prywatne. Zorganizowany entuzjazm panował wczoraj późnym wieczorem na stosunkowo małym placu przed gdańskim teatrem miejskim, gdzie zjawiła się młodzież hitlerowska. Zebrani wznosili zbiorowe okrzyki, wy wołując znajdującego się w teatrze dr. Goebbelsa i zachęcając go do wygłoszenia przemówienia. W związku z tym zabrał on głos po zakończeniu przedstawienia. Natomiast dr Goebbels nie przemawiał już przed młodzieżą na Długim Rynku, jak przewidziane było w programie oficjalnym.

Układ francusko-turecki

STAMBUŁ. Pismo „Dżumhuriyet" podaje, że ostatnie spotkanie ambasadora francuskiego w Ankarze Massigli z tureckim ministrem spraw zagranicznych Saradżoglu doprowadziło do całkowitego porozumienia się w kwestii przekazania Hataju (Sandzaku Aleksandretty) Turcji, oraz zawarcia układu francusko - tureckiego, wzorowanego na układzie angielsko - tureckim. Obecnie mają być już opracowywane teksty obu tych układów, których podpisanie ma nastąpić w dniach najbliższych.

Polski statek dalekomorski „Stalowa Wola"

GDYNIA. Przybył po raz pierwszy do Gdyni motorowiec „Stalowa Wola", zakupiony w lutym 1939 roku przez linie żeglugowe Gdynia - Ameryka dla obsługi linii towarowej południowo - amerykańskiej. Statek przybył z Baltimore w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn., przywożąc 4200 ton złomu.

Nowy motorowiec „Galu" przybył jeszcze pod banderą norweską p. n. „Rio Padro".

Przyjęcie statku przez Gal przemianowanie i podniesienie na nim polskiej bandery nastąpi z końcem przyszłego tygodnia.

Kapitanem „Stalowej Woli" został mianowany dotychczasowy pierwszy oficer motorowca „Batory" kpt. J. Strzembosz.

Rumunia pod naciskiem Niemiec

PARYŻ. „Oeuvre" w korespondencji z Bukaresztu zwraca uwagę na zwiększający się nacisk niemiecki na Rumunię.

Dziennik donosi, że rumuńskie władze bezpiecz. przyjęły instrukcje wydane dla tajnej sieci agentów niemieckich, nakazujące szerzenie niepokojów politycznych i społecznych, oraz prowokowanie incydentów na granicy sowiecko-rumuńskiej.

Według informacyj dziennika Rumunia była w ostatnich dniach przedmiotem silnej presji gospodarczej ze strony Rzeszy, jednak zdołała się jej oprzec, a to dzięki zdecydowanej postawie jaką zajął król Karol.

Trudności finansowe Rzeszy na wypadek wojny

BERLIN. Ministerstwo finansów otrzymało w ostatnim czasie alarmujące sprawozdanie najważniejszych instytucyj finansowych, które podkreśla, że ze względu na szczupłość środków obiegowych instytucje te nie będą mogły, z chwilą wybuchu wojny, zapewnić wypłaty wkładów oszczędnościowych.

Większość wkładów oddana została do dyspozycji rządu Rzeszy przez kupno weksli skarbowych (Reichschatzwechsel). W jakich granicach dokonało się unieruchomienie wkładów wykazuje zestawienie z pierwszych dni kwietnia 1939 roku. Według tego zestawienia suma wkładów wzrosła według stanu z dnia 1 marca 1939 roku o 660.186.000 marek, z czego 521.962.000, zużytych zostało na zakup weksli skarbowych. Dzięki takim operacjom Rzesza może finanswać swoje zbrojenia.

Porozumienie egipsko-irańskie

STAMBUŁ. Pisma tureckie donoszą że pomiędzy rządami ankarskim i teheranskim są prowadzone rokowania w sprawie utworzenia w porcie Aleksandretty wolnej strefy irańskiej.

Projekttem tym zaniepokojona jest Syria, przez której terytorium odbywa się obecnie transport towarów, przeznaczonych dla Iranu, lub eksportowanych z tego kraju do portów Morza Śródziemnego.

10 dywizji przygotowuje niespodziankę w Słowacji

LONDYN, 18 czerwca.

10 DYWIZYJ NIEMIECKICH CZEKA W MORAWSKIEJ OSTRAWIE NA ROZKAZ WKROCZENIA DO SŁOWACJI — jak donosi specjalny wysłannik „Sanday Express".

Oto szczegóły tej sensacyjnej korespondencji:

Między Niemcami a Węgrami miał dojść do skutku układ.

Słowacja ma być rozebrana. Jedna trzecia miałaby być włączona do Rzeszy, a dwie trzecie przypadłyby Węgrom.

Agenci Gestapo czynią wszystko, aby Słowaków i Czechów *sprowokować do antyniemieckich wystąpień, co byłoby dogodnym pretekstem do włączenia Czech i Moraw do Rzeszy i rozbioru Słowacji.*

Korespondent twierdzi dalej, że na tle metod stosowanych w Czechach, *powstały poważne tarcia wśród niemieckich czynników decydujących* na terenie protektoratu.

Kursują pogłoski o *tajemniczej śmierci gen. Frederica,* który rzekomo *został zastrzelony przez własnych oficerów.*

Zniknięcie gen. Blaskowitza z Pragi wywołuje też rozmaite pogłoski.

Według jednych *został on również zastrzelony,* według innych popadł w niesłakę i przeniesiony został do Prus Wschodnich.

Z Pragi znikło wielu znanych działaczy czeskich.

Nie wiadomo, co dzieje się z gen. Syrovym. Mieszkanie jego w Pradze jest puste.

Sprawę śmierci żandarma Kniessta w Kladnie *Niemcy zatuszowali całkowicie.*

Aresztowano lekarzy, którzy przeprowadzili sekcję zwłok zabitego. — Uczyniono to w tym celu, *aby nie wyszło na jaw, że padł on od kuli niemieckiej.*

Korespondent „Sunday Times" donosi z Bratysławy, że *granica między* Morawami a Słowacją *została zamknięta.* Czesi, którzy jechali do słowackich uzdrowisk, musieli zawrócić, a ci, którzy przebywają na terenie Słowacji, otrzymali nakaz natychmiastowego powrotu do protektoratu. Zarządzenie to wywołało w opinii słowackiej oburzenie.

W Słowacji sytuacja z godzina na godzinę *staje się coraz cięższa. W wielu miastach brak żywności, rozrzucane ulotki antyniemieckie powodują masowe aresztowania.*

Niemcy w Pradze prowokują ludność. Ze szczególną lubością przemianowują większe place i ważniejsze ulice, nadając im nazwy wybitnych hitlerowców. Pomniki czeskie pokrywane są swastykami, lub po prostu usuwane.

W Budziejowicach, gdzie Czechów jest cześć razy więcej, niż Niemców, zabrano Czechom teatr miejski.

W mieście *Czesi zorganizowali zdecydowany bojkot Niemców.*

Niemcy liczą się z oddaniem lewego brzegu Renu

AMSTERDAM. Według relacji, uzyskanych tutaj drogą poufną dowództwo niemieckie, w wyniku przeprowadzonej ostatnio inspekcji umocnień zachodnich doszło do przekonania, że o ile umocnienia na prawym brzegu Renu stanowią nieprzezwyciężoną zaporę dla przeciwnika, o tyle umocnienia lewobrzeźne nie będą mogły oprzeć się skoncentrowanej akcji artylerii i lotnictwa neprzyjacielskiego. To też dowództwo niemieckie liczy się z możliwością czasowego oddania lewego brzegu Renu. Tym samym jednak odpadła by możliwość ataku poprzez Belgię i Holandię. Dla zapewnienia realizacji ofesywnych planów niemieckich w odniesieniu do Holandi i Belgii postanowiono w przewidywaniu konieczności oddania lewego brzegu Renu stworzyć system umocnień, wysuniętych ku północy dla umocnienia niemieckiej bazy wypadowej w kierunku granicy belgijskiej i holenderskiej. Szczególnie silne zapory, wzniesione być mają na południe od linii kolejowej Kolonio - Dueren - Akwizgran, aby w ten sposób wojskom niemieckim, skoncentrowanym na północnym odcinku frontu zachodniego zapewnić całkowitą swobodę manewrowania.

Jak Kuba Bogu - tak Bóg Kubie

BYDGOSZCZ. 14 bm o godzinie 19 oddział policji wkroczył do kasyna cywilnego przy ulicy Gdańskiej 20, będące go własnością niemieckiej organizacji „Deutsche Casino - Geselschaft". Policja obstawiła gmach,, a nadkomisarz Kowalski wręczył prezesowi organizacji Spitzelowi, byłemu posłowi na Sejm R. P., zarządzenie władz, zawieszające działalność tej organizacji. Jednocześnie władze przejęły gmach kasyna należący do typu organizacji, które nie mają prawa posiadania nieruchomości.

Władze tej organizacji, mimo licznych upomnień, nie okazały ochoty do od powiedniego przekształcenia organizacji, to też władze polskie były zmuszone prze jąc kasyno cywilne. Od dziś gmach byłego kasyna cywilnego jest własnością Państwa.

Po przejęciu przez władze polskie gmachu niemieckiego przybyli tam delegaci wszystkich miejscowych i byłych ochotników wojskowych z prezesem Federacji Związku Obrońców Ojczyzny, sędzią Janowskim.

Federacja zarządzać będzie domem, który od dziś nazywać się będzie domem społecznym.

Krótko po przejęciu gmachu, który do niedawna był twierdzą niemczyzny by dgoskiej,, wywieszono na nim flagę o polskich barwach narodowych. Wywołało to w Bydgoszczy duże zainteresowa nie.

Przed gmachem, gromadzą się tłumy ludzi, wyrażające zadowolenie z takiego załatwienia sprawy przez władze polskie.

„Deutsche Casino - Geselschaft" zorganizował u schyłku ubiegłego wieku Thiedemann, jeden z twórców „Hakaty" Organizację tę utworzono w Bydgoszczy dla zniemczenia polskiego miasta.

W Berlinie i w Rzymie

WARSZAWA. W Warszawie bawili ambasador Polski w Berlinie Lipski i am basador w Rzymie gen. Wieniawa - Dłu goszewski. Obaj już powrócili na swe pla cówki dyplomatyczne. Ambasador Wieniawa - Dugoszewski był podejmowany śniadaniem przez związek prasy zagranicznej we Włoszech. W śniadaniu wzięło udział 35 dziennikarzy, reprezentujących prasę 14 zagranicznych państw.

Ambasador Moltke w Min. Spraw. Zagr.

WARSZAWA. W środę po raz pierwszy od znanych wydarzeń zgłosił się w Ministerstwie Spraw Zagranicznych ambasador Rzeszy w Warszawie von Moltke.

Przyjął go wiceminister Szembek.

Fakt przybycia na ulicę Wierzbową ambasadora niemieckiego, który przez dłuższy czas był nieobecny w Warszawie, wywołał liczne komentarze.

Kilka tysięcy igieł w niemieckim kotle z zupą

PRAGA. Stwierdzno tu nowy akt sabotażu wobec żołnierzy niemieckich.

Mianowicie w kotle z zupą dla jednej z kompanii wojska znaleziono kilka tysięcy igieł.

Jezdnia na rynku zapadła się

PLESZEW. Po przejeździe ciężkiego autobusu zapadł się na południowej stro nie rynku bruk na przestrzeni metra kw. tworząc dziurę głębokości paru metrów.

Jak się okazało, wskutek nadmiaru wody pękła rura wodociągowa biegnąca pod tą stroną rynku i woda rozlała się pod brukiem, podmywając go.

Zawieszenie 18 stowarzyszeń akademickich

WARSZAWA. Min. Oświaty zawiesił działalność 18 stowarzyszeń akademickich w Politechnice Lwowskiej.

Majątkiem wraz z agendami tych stowa rzyszeń zarządzać będą delegaci powoła ni przez senat akademicki.

Pan Premier w Brodnicy

BRODNICA. W czwartek, dnia 15 czerwca 1939 roku około 18,30 przyjechał do Brodnicy p. Premier gen. dyw. Felicjan Sławoj - Składkowski w towarzystwie p. wojewody pomorskiego Władysława Raczkiewicza. P. premier zatrzymał się w starostwie, gdzie odbył jednogodzinną konferencję z p. starostą Galusińskim. P. premier przyjechał samochodem wojewódzkim w mundurze generalskim z lustracji przeprowadzonej w powiecie grudziądzkim.

Z Brodnicy zaś wyjechał samochodem własnym (słynnym czerwonym samocho dem p. premiera), który z Warszawy przyjechał po p. premiera do Brodnicy.

W mieście przyjazd szefa rządu sprawił wielkie wrażenie. Pośród grupy przy godnych widzów, jaka gromadziła się przed Starostwem komentowano żywo fakt, że p. premier pożegnał się przez podanie ręki z szoferem samochodu wojewódzkiego, dając tym dowód swego demokratycznego sposobu myślenia i postępowania.

Katastrowa pociągu Berlin - Praga

BERLIN. Onegdaj około godziny 11 przed południem pociąg pośpieszny zdążający z Berlina do Pragi, uległ koło stacji Mittelgrund na terenie dawnych Sudetów ciężkiej katastrofie. Liczba zabitych wynosi 13, ciężko rannych 16 do 20 osób.

Pociąg ten opuścił Berlin o godzinie 7,25 i krótko przed godziną 14 miał przy być do Pragi. Wykolejenie nastąpiło na zwrotnicy.

Prawdopodobnie ma się do czynienia z aktem sabotażu, dokonanym przez nacjonalistów czeskich.

Konferencja Stranga z Mołotowem

LONDYN. Agencja Reutera donosi że konferencja Mołotowa z ambasadorem brytyjskim Seeds'em i ambasadorem francuskim Naggiar'em w obecności wysłannika Foreign Office Stranga, trwała 2 godziny i 45 minut. W czasie tej konferencji doręczono komisarzowi Mołotowowi tekst nowych propozycji brytyjskich. Ze strony sowieckiej ponadto w konferencji brał udział Potiomkin. Po zakończeniu konferencji, twierdzą, że rozmowy prowadzone będą nadal i niebawem odbędzie się druga konferencja z Mołotowem.

Rozwiązanie niemieckiej organizacji w Poznaniu

POZNAŃ. Starosta grodzki w Poznaniu wydał nakaz likwidacyjny na niemieckie stowarz. p. n. „Evangelischec Vereins - Haus — Herberge zur Heimat", którego własnością jest wielki gmach przy alei Marsz. Piłsudskiego 19, naprze ciw Collegium Minus.

W czwartek w godzinach przepołudniowych dom wraz ze wszystkimi ruchomościami został zajęty przez wyznaczonego przez władze administracyjne likwidatora p. Biedzińskiego.

Organizacja ta została rozwiązana na podstawie obowiązującej ustawy o stowarzyszeniach, gdyż nie była nigdzie rejestrowana.

Sześć osób zginęło w oparach gazu podczas pożaru

W St. Breu (Bretonia) wybuchł w pewnej drukarni pożar, który choć nieznaczny, spowodował katastrofalne następstwa.

Płomienie dotarły do kilku butli z azotem, które eksplodowały.

Ulatniające się gazy trujące spowodowały straszne następstwa: 6 osób, w tem nacz. straży poż. 4-ch strażaków i właściciel drukarni poniosło śmierć naskutek zatrucia.

Stan 4-ch innych osób jest beznadziejny.

Ponadto 10 osób jest lżej zatrutych.

W bieliźnie uciekli z płonącego domu

WRZEŚNIA. Ogromny pożar nawiedził w nocy zagrodę Franciszka Rychlin skiego w Chlebowie w pow. wrzesińskim. Pożar zauważono bardzo późno, tak że nie było czasu do ratowania dobytku. Z płonącego domostwa uciekli domownicy tylko w bieliźnie.

Na miejsce pożaru przybyły wszystkie straże pożarne z okolicy, a także straż motorowa z Wrześni, lecz gdy przy były, nie było czego ratować, gdyż pożar ogarnął wszystkie zabudowania, które spłonęły doszczętnie. W ogniu zginął cały żywy inwentarz, narzędzia rolnicze również spłonęły. Straty sięgają 20.000 złotych.



Laureat najwyższej nagrody Polskiej Akademii Umiejętności prof. dr Stefan Banach.

Hitler sam będzie robił inflację

BERLIN. Kanclerz Hitler podpisał w sobotę wchodzącą w życie „ustawę o banku Rzeszy".

Ustawa ta podporządkowuje bezpośrednio niemiecką instytucję emisyjną kanclerzowi Hitlerowi oraz poddaje nieograniczonemu zwierzchnikowi Rzeszy Niemieckiej.

Wyskoczył z pociągu i wyratował tonącą

Na moście kolejowym w Przechowie, prowadzącym przez rzękę Wdę do stacji węzłowej w Terespolu Pomorskim, rozegrała się niezwykła scena.

W chwili kiedy przez most usiłowała przejść 60-letnia Hessowa zbliżył się z przeciwnej strony pociąg osobowy.

Kobieta nie zdążywszy ani przejść przez most ani też cofnąć się przed pociągiem, stanęła na wiązaniu mostu. Kiedy jednak minął ją parowóz zrobiło się jej słabo i puściwszy się przęseł spadła z 7-metrowej wysokości do rzeki.

Pociąg natychmiast zatrzymano i kon duktor Bławat wyskoczył z pociągu i rzuciwszy się do wody z narażeniem wła snego życia zdołał tonącą kobietę wydobyć na brzeg.

Wstrzymanie egzekucji zaległych świadczeń społecznych u rolników

W związku z audiencją delegacji rol nictwa pomorskiego i poznańskiego u p. ministra Kościałkwskiego Ministerstwo Opieki Społecznej pismem z dnia 10 czerwca 1939 roku nr U. 34-11-9, wysłanym do wszystkich Ubezpieczalni społecznych na terenie województw zachodnich zarządziło wstrzymanie kroków egzekucyj. do dalszego zarządzenia z tytułu zaległych składek ubezpieczeniowych w stosunku do gospodarstw rolnych i leśnych na terenie tych województw położonych.

• ▽ •

„SILNE LOTNICTWO TO SILNA POLSKA"

DZIŚ ROZPOCZYNA SIĘ CIĄGNIENIE

I-ej Klasy 45-ej Loterii Klasowej

Z Pomorza

GOLUB.
◑ (Czworaczki krowie.) W zagrodzie kowala Bukowskiego w Lisewie krowa urodziła czworo zdrowych cieląt.

STAROGARD.
◑ (Samobójstwo.) W ub. środę popełnił samobójstwo Władysław Bielański, który strzelił sobie trzykrotnie w piersi w okolicy serca. Przeniesiony natychmiast do szpitala, zmarł po kilku godzinach. Przyczyna rozpaczliwego kroku denata jest nieznana.

Tragicznie zmarły cierpiał od dłuższego czasu na rozstrój nerwowy i niedawno wrócił ze szpitala w Toruniu, gdzie przebywał na kuracji.

NOWE MIASTO LUBAWSKIE.
◑ (Skutki burzy.) Nad miastem i okolicą przeszła burza z grzmotem. Piorun uderzył w gimnazjum państw. Kilku uczniów i uczennic zemdlało. Żadnych szkód poza tym nie zanotowano.

W Brzoziu Lubawskim grom zabił 62-letnią Juliannę Kotewiczową, która w sieni strugała kartofle, i poraził 2 synów dość dotkliwie. Piorun, który przedostał się się kominem do wnętrza uszkodził również poważnie mieszkanie. W tym samym czasie grom uderzył w szpital powiatowy jednak szkody nie wyrządził.

ŚWIECIE.
◑ Spłonął bank w sienniku.) W Świeciu wybuchł pożar, przy ulicy Chmielnej, w zabudowaniach rolnika Lipskiego, który na nowo - zakupionym placu wznosił nowe budynki.

Wraz z prowizoryczną kuchnią spłonął siennik, w którym przechywano 2.000 złotych, przeznaczonych na budowę.

TCZEW.
◑ (I takie prowokacje mają miejsce.) W składzie p. S. nieznany sprawca wybił szybę. P. S., ewangeliczka, wywiesiła na tej zbitej szybie obraz Matki Boskiej. Fakt ten wywołał duże oburzenie mieszkańców. Interwencja policji spowodowała usunięcie obrazu.

Z całej Polski

HORODENKA.
△ (Gąsienice szerzą zniszczenie.) W pow. horodeńskim trwała przez dłuższy czas posucha. Pojawiły się masowo gąsienice, które w zastraszający sposób niszczą liście i owoce porzeczek.

CZĘSTOCHOWA.
△ (Skradli czekoladę ....z drzewa.) W sklepie Wedla nieznani sprawcy okradli okno wystawowe. Rozczarowali się jednak, ponieważ skradziona czekolada była sporządzona z drzewa, posiadając tylko reklamowe i firmowe opakowanie.

△ (Znalazła męża w „knajpie", a potem odwiozła go do szpitala.) Stanisław Mularski z Częstochowy został sinie pobity przez swoją małżonkę, która szukała go dłuższy czas w różnych restauracjach. Pobitego sama wy konawczyni sprawiedliwości odwiozła do szpitala.

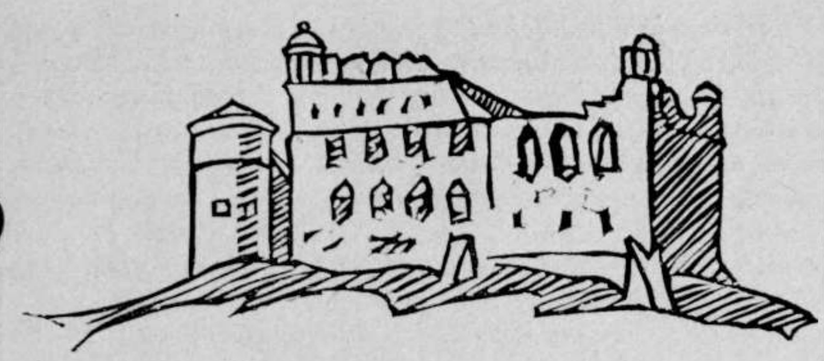
WIELUŃ.
△ (Niemcy fortyfikują wschodnie pogranicze.) Od osób przybyłych z Niemiec, dowiadujemy się, że wzdłuż pogranicza powiatu wieluńskiego świeżo przetransportowane niemieckie oddziały służby pracy przystąpiły do prac fortyfikacyjnych.

Nadchodzą transporty cementu, sztab żelaznych, drutu kolczastego itp. Naprzeciw polskiej miejscowości Praszka zbudowano wysoką wieżę obserwacyjną, obitą blachą.

KRAKÓW.
△ (Hymn narodowy przy odjeździe uchodźców czeskich z Krakowa.) Dnia 16 bm. opuściła Kraków, udając się do Francji grupa uchodźców czeskich, licząca 150 osób. Przy odjeździe uchodźcy wznosili okrzyki na cześć Polski, śpiewając hymny narodowe polski i czechosłowacki.

2)

GOLUB NA PRZESTRZENI DZIEJÓW 1239 — 1939



W bitwie pod Grunwaldem w r. 1410 poległ komtur golubski Mikołaj de Roder, a z nim zapewne towarzyszący mu obywatele Golubia i okolicy. Należy przypuszczać, że również zamek golubski został wówczas przez Polaków zdobyty, gdyż według Długosza Król Jagiełło po szturmie na Radzyn drogą przez Rogóźno przybył do Golubia i spożywszy tu na zamku obiad, przeprawił się za rzekę Drwęcę.

W kilka miesięcy później toczył się nowy bój pod murami Golubia, który Długosz opisuje w następujący sposób:[9])

„W sobotę, w przeddzień św. Jędrzeja Apostoła, Władysław, król polski, ruszywszy z Inowrocławia, przybył w niedzielę do Brześcia, kędy w czasie jego pobytu doszła go znów wiadomość o odniesionym nad Krzyżakami znakomitym zwycięstwie. Mistrz albowiem inflantski Herman v. Vintkinszench, spiesząc mistrzowi pruskiemu na pomoc, zebrał liczne i potężne z rozmaitych narodów wojsko i przybył z nim do Prus. Wysławszy zaś czoło rycerstwa swego do Golubia, aby mu łatwiej było z bliska trapić najazdami przyległą ziemię dobrzyńską, sam z licznym pocztem pozostał w Malborgu. O czym, gdy się dowiedzieli Polacy, postawieni na straży w Bobrownikach i Rypinie, ściągnąwszy z obydwóch miejsc nieco rycerstwa, zebrali dość szczupły zastęp, nad którym Dobiesław Puchała, szlachcic herbu Wieniawa, przyjąwszy dowództwo, ruszył śmiało ku Golubiowi, chociaż wiedział, że tam znaczna liczba nieprzyjaciół stała załogą. Dokąd gdy się przybliżał, postawiwszy w miejscu sposobnym wojsko na zasadzce, wyprawił część na roznoszenie łupiestwa i zabieranie dobytków pod samymi bramami miasta. Kiedy więc drużyna ta rozpuściwszy pożogi i grabieże, poczęła wszystkie trzody na paszę z miasta wypędzone zagarniać i uprowadzać, wojsko inflantskie świetnym połyskujące orężem, a silne liczbą i męstwem, wypada z miasta, i za oną drużyną Polaków, udających popłoch i ucieczkę, pędzi aż do miejsca, kędy utajone były zasadzki.

A w tym wysuwa się wojsko polskie, a uderzywszy z tyłu na nieprzyjaciela, gromi go, poraża i rozprasza. Strwożone bowiem wojsko nieprzyjacielskie nie śmiało żadnego stawić oporu, ale od razu pierzchnąwszy, uciekało do miasta w popłochu przed ścigającym go rycerstwem królewskim. Nie mniejsza i w mieście była trwoga, kędy obywatele, bojąc się, aby zwycięzcy wraz z zwyciężonymi do niego wpadli, spiesznie zawarli bramy, kiedy jeszcze połowa ich wojska nie weszła. Wielu też z nieprzyjaciół poginęło, uciekając przed Polakami i roztrącając się wzajemnie. W samych nareszcie bramach zrobiła się ciżba wielka, gdzie jedni przez drugich pchali się i każdy chciał być pierwszym; zatamowała się w ten sposób ucieczka, i więcej przez to ludzi zginęło. Jakoż większa część inflantskiego wojska nie wpuszczona do miasta dostała się do rąk Polakom, chociaż czterykroć od nich liczniejsza; sami żołnierze z prośbą się poddawali. Pobrano więc do niewoli wielu mnichów zakonu i znakomitych rycerzy, z których żołnierze królewscy zdzierali zbroje, wiązali ich i prowadzili. Zaledwo wierzyć temu można, że bramy w czworonasób przewyższali liczbę tych, którzy ich zabierali: tak dalece trwoga zaślepiła umysły nieprzyjaciół, że nie byli w stanie postrzedz ani swej przeważnej liczby, ani szczupłej siły Polaków......"

W czasie drugiej wojny krzyżackiej w r. 1414 wojska polskie powtórnie oblegały miasto i ostrzeliwały jego mury, przy czym kościół i połowa miasta zostały zniszczone, a wioski Pułkowo, Rodowo, Nowawieś, Galczewo, Lisewo, Lipnica, Ostrowite i Skępsk, należące do komturii golubskiej, zamieniono w perzynę.

Według ówczesnego zestawienia szkód (Schadenbuch), poniósł kościół 120 mk.[10]) strat, miasto 8519 mk., komturia zaś ogółem 20548 mk.[11])

Jeszcze bardziej ucierpiało miasto w ostatniej fazie tej wojny, zwanej „Wojną Golubską", która trwała 7 tygodni i zakończona została w r. 1422 upokarzającym dla Krzyżaków pokojem nad jeziorem Mełno.

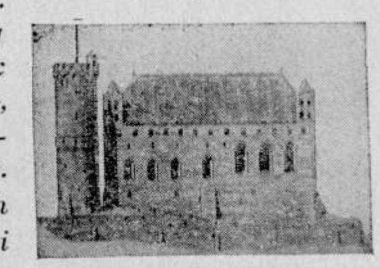
Kronikarzowi Długoszowi zawdzięczamy poniżej umieszczony opis tych walk:

„W czwartek, w przeddzień Wniebowzięcia Najśw. Maryi, Król stanął u wielkiego jeziora. Tegoż dnia nazajutrz, dla wielkiego święta wojska obozowały spokojnie.

W sobotę zaś po święcie Wniebowzięcia, król przenocowawszy w jednej wiosce, przybył w niedzielę pod miasteczko Golub, które niebawem i z łatwością wojsko królewskie zdobyło, łupy mnogie i bogate wydano do rozerwania żołnierzom. A lubo wielu z mieszczan schroniło się do jednej wieży silnej i warownej nad rzeką Drwęcą, gdzie przez niejaki czas się bronili, potem jednak widząc, że się w niej nie utrzymają, wyjednali sobie przebaczenie winy i oddali się w niewolę. Wojsko bowiem królewskie, trapiąc ich rozmaitymi sposoby, postanowiło rzeczoną wieżę wziąć szturmem. Rycerz Misneński, Paczolt zwany, który u króla na żołdzie służył, krewny Henryka v. Plauen, niegdy wielkiego mistrza, uwięzionego od Krzyżaków, i dotąd w niewoli trzymanego, w czasie dobywania tej wieży, kiedy stał o mur wieży oparty, kamieniem ugodzony poległ.

Po zdobyciu miasta Golubia, król obległ zamek nad miastem, na wysokim wzgórzu leżący i począł bić do niego z dział wielkich, a w czwartek rycerstwo uderzyło nań z całą mocą. A lubo tak krzyżowcy jako i zaciężni Szlązacy mężnie go bronili, gdy jednakże konie co lepsze, które mieli w niższym zamku, sami pozabijali, żeby się nie dostały w ręce Polaków, a potem i ten niższy zamek spalili, zmuszeni byli naostatek i gród wyższy, znacznie już działami wojennymi osłabiony, wydać w ręce zwycięzcy.

Wojsko królewskie, zabrawszy w zdobyczy wszystko, cokolwiek w wyższym zamku znalazło, Krzyżaków i innych żołnierzy zaciężnych pojmało w niewolę. Pięćdziesięciu rycerzy zakonnych legło pod mieczem, między nimi komtur golubski; czterdziestu najemnego żołnierza w plen zabrano. Najświętszy Sakrament wyniesiono z zamku w nocy przy zapalonych pochodniach z największym uszanowaniem, i odprowadzono do namiotu Zbigniewa Oleśnickiego, a nazajutrz użył go kapłan do ofiary św. W czasie szturmu przypuszczonego do zamku, jedna z wież miejskich, nad inne wyższa i silniejsza, z rozkazu królewskiego podkopana i w rzekę Drwęcę strącona, runęła ze straszliwym grzmotem i wyparła rzekę swoim zwaliskiem, tak, iż pomieniona rzeka Drwęca przez niejaki czas bieg swój zatrzymała."



Zamek pierwotny

Oddziały polskie, rozlewające się po ziemiach krzyżackich, zajęły kraj pruski aż ku Malborgowi, czym przerażeni Krzyżacy, obawiając się buntu swego rycerstwa i obywateli, poprosili o pokój.

Po zawarciu tegoż nad jeziorem Mełno, odbyło się nad rzeką Drwęcą nabożeństwo dziękczynne wojsk Polskich, w czasie którego wszyscy chorążowie w zbrojnej postawie składali na klęczkach królowi powierzone sobie proporce, rzecząc:

„Najjaśniejszy królu, chorągiew tę, poruczoną wiernej mojej straży składam z czcią pokorną Waszej Królewskiej Miłości. Przy łasce i pomocy Bożej wiernie i w całości ją dochowałem. A jako z zaszczytem wziąłem ją z rąk W. Królewskiej Mości, tak ją oddaję niepokalaną żadnym zbiegostwem i niesławnym czynem."

Świetne te zwycięstwa oręża polskiego złamały i zdruzgotały na zawsze siły zakonne i dodały otuchy ludności tubylczej. odnoszącej się do Krzyżaków jako do gwałtem narzuconych władców. Przecież dotąd wszystkie wybitniejsze stanowiska w kraju tylko obcy językiem i zwyczajem członkowie Zakonu zajmowali, handel zaś był ich bezwzględnym monopolem, a kupcom krajowym tylko przyglądać się było wolno, jak im nienasycona chciwość krzyżacka chleb z rąk wydzierała. Toteż nic dziwnego, że w wojnie trzynastoletniej mieszkańcy Golubia do Związku Miast Pruskich przystąpili i w dniu 23 maja 1454 r. wraz z innymi miastami w Toruniu hołd królowi Kazimierzowi Jagiellończykowi złożyli, polecając się jego łaskawości. Zamek poddał się wtedy związkowcom dobrowolnie, a król obdarzył nim w r. 1457 przywódcę wojsk zaciężnych Ulryka Czerwonkę.

„Jednak już w roku 1460 zajął miasto za zdradą mieszczan wódz żołdaków krzyżackich Bernard von Zinnenberg, choć zamku, którego bronił Czerwonka, zdobyć nie zdołał. Wielu szlachty ziemi Dobrzyńskiej zabrano do niewoli i przechowane majątki złupił nieprzyjaciel.

[9]) Jana Długosza Kanonika krakowskiego dzieła wszystkie, wydane staraniem Alexandra Przezdzieckiego, Tom V.
[10]) około 9000 zł.
[11]) Geschichte des Kulmerlandes pag. 153.

W dwa lata później mieszczanie Golubscy wpuścili nocną porą i w cichości do miasta, w którym stała znaczna załoga nieprzyjaciół, dwunastu ludzi zbrojnych pod dowództwem Mikiesza Czecha, a ten ubiwszy straże, otworzył bramy Ulrykowi, który wszedł zbrojno ze swoim ludem. Tak miasto Golub odzyskał, załogę zaś nieprzyjacielską częścią wymordował, częścią pobrał jeńcem. Tych, którzy w dwóch wieżach warownych bronić się chcieli, podkurzył ogniem i do poddania się zmusił. Nakoniec sprawców przeniewierstwa kazał pościnać, a miasto przywrócił władzy królewskiej, przy czym na nieprzyjacielach bogate zdobył łupy“.[12])

Od tego czasu pozostaje miasto i gród już na stałe w rękach polskich.

c) Czasy polskie.

Traktat Toruński (1466), który zakończył wojnę trzynastoletnią, zwrócił Polsce Prusy Zachodnie, a tym samym Golub wraz z ziemią chełmińską. Miasto stało się siedzibą Starosty Niegrodowego Ziemi Michałowskiej, którego władzy podlegały wioski: Ostrowite, Pluskowęsy, Zieleń, Radowiska, Kurkocin, Łobdowo, Lipnica, Pułkowo i Lisewo, — folwarki: Pluskowęsy, Zieleń, Lisewo, Fijewo, Krążno, Sortyka, Nowa Wieś, Karczewo, Owieczkowo i Kiełpin — oraz młyny: Kołat, Hamer, Skępsk, Motyka, Zawada i Przeszkoda, Frankszteyn, Młyn Leśny, Młyn Lissowski, Passota, Kujawa, Łęga, Kałdunek i Tracz.

Bardzo powoli jednak dźwigał się nieszczęśliwy gród ze strasznego upadku, do jakiego doprowadziły go wojny krzyżackie. A choć nastały czasy spokojniejsze i król uwolnił nowe województwo chełmińskie na 20 lat od podatków, to jednak zubożenie mieszkańców było tak wielkie, że z trudem tylko odbudowali swoje domostwa.

Pomyślnym okresem w dziejach miasta stał się dopiero początek XVII wieku, kiedy król Zygmunt III oddał starostwo wraz z zamkiem i miastem swej siostrze Annie Wazównie. Dziwna ta kobieta, urodzona i wychowana przez matkę Jagiellonkę w Szwecji, gorąco przywiązana była do Polski i powróciła tu wraz z bratem, powołanym na tron polski.

Najlepiej czuła się w zacisznym zamku golubskim, gdzie rozczytywała się w literaturze naukowej i religijnej, znając języki: polski, szwedzki, niemiecki, francuski, włoski i łacinę. Wielce rozmiłowana w przyrodzie, hodowała rośliny na grzędach i założonych przez nią ogrodach tuż obok zamku. Tu zasadziła pierwszą roślinę tytoniową w Polsce. Mianowicie poseł polski w Turcji, znając zamiłowanie królewskiej siostry do botaniki, przesłał jej w darze z Turcji pierwszą sadzonkę tytoniową, która podówczas w Polsce jeszcze zupełnie nie była znana.

Przy jej współpracy wyszedł z druku wspaniały zielnik Szymona Syreniusza, — w literaturze europejskiej jedyny, toteż współcześni nazywali ją „Królową polskiej botaniki“. Jej przypisuje się również odnowienie zamku na przyjęcie króla Zygmunta III, który tu w r. 1623 kilka dni przebywał. O tym pobycie świadczy do dziś dzwon kościelny, noszący napis: *„Anno dom. MDCXXIII. die XI Maii ad honorem SSae. et individuae Trinitasis, Sigmundus III D. G. Pol. et Sue, rex dum Golub invisit, ruptae sonum restituit, Anna princ. regn. Sue impetravit S. P. O. coi FF“*, oraz protokół z posiedzenia Rady Miejskiej z dnia 26 kwietnia 1623 r., według którego *„Jego Mosc Pan Hector Kawеczynsky Podstarosci Golubsky, maiąc roskazanie Jey Krolewny Msci swey wielce Mciwey, oznaimieł w tey ninieiszey Gromadzie Panom Mieszczanom Golubskym, zaczny przyiazd Jego Krolewsky Mci Pana naszego Mciwego, na ktory przyiazd tak zaczny, napominał aby się przyspasabiali wpotrzeby y dostatki ku zywnosci naliezącze dlia gosci ktorzy przy dworze Jgo K. Mci, takze aby gnoie, drzewa zdrog publicznych rumowali“.*

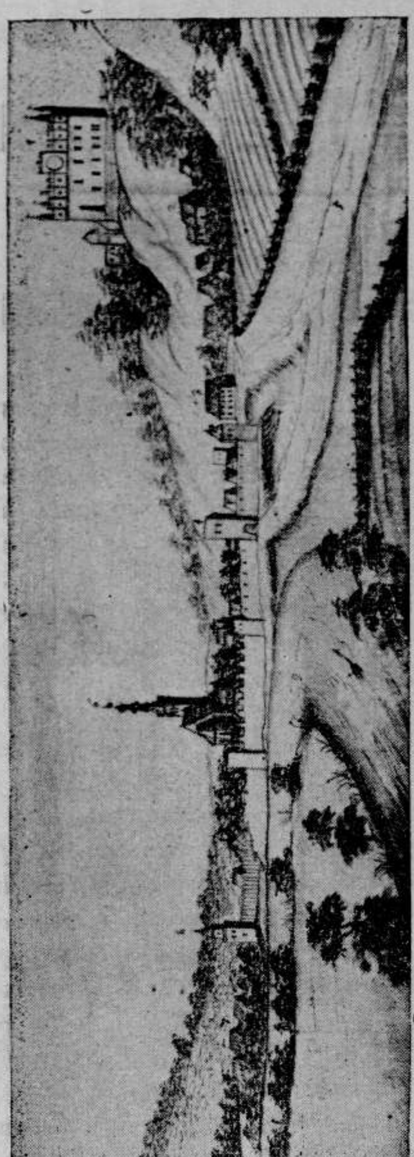
Przyjazd ten przysporzył widocznie Radzie Miejskiej dużo kłopotów, gdyż w drugim protokole z dnia 26 maja 1623 r. czytamy: *„isz czasu przyiazdu Jego Krolewsky Mci... wiele potrzeb wybrało się na borg... takze Furmankow się czesto spasabialo, na podwody, kthorym wszystkim nagroda się obiecowała, a pieniędzy wskarbie niemasz“.*

Księżna Anna zmarła 6 lutego 1625 r. Ponieważ jako gorliwa protestantka zwalczała żarliwie katolików, władze kościelne za „odszczepieństwo“ nie zezwoliły na pochowanie jej w grobach królewskich na Wawelu. Długi czas spoczywały jej zwłoki w drewnianej kapliczce w Brodnicy i dopiero w r. 1636 przewiezione zostały z wielkimi honorami do Torunia i złożone na wieczny spoczynek w kościele Panny Marii, który wówczas należał do protestantów.

Po niej otrzymała starostwo grodzkie królowa Konstancja, następnie w r. 1642 córka Zygmunta III Anna Katarzyna, wreszcie królowa Cecylia Renata († 1644).

Ciężkie dni nastały znów dla Golubia, gdy w czasie pierwszej wojny szwedzkiej całą okolicę zalały falangi Szwedów, a i swoi we znaki się dawali. Wówczas to mieszkańcy zwrócili się do króla z prośbą, aby uwolnił ich na 4 lata od płacenia podatków i zabronił żołnierzom uprawiania handlu, co wpływało bardzo na uszczuplenie dochodów kupców. Prośba miała ten skutek, że Golub otrzymał przywilej zwalniający miasto na pewien czas od ciężaru kwaterunku, jak również od świadczeń na rzecz wojska.

Ciosem brutalnym i w skutkach straszliwym było zdobycie Golubia w r. 1655 przez Szwedów pod dowództwem jenerała Stembocka, „człowieka ciężkiego i okrutnego“. Dopiero 13 października 1657 r. po oswobodzeniu przez wojska polskie i sprzymierzone, odetchnęli mieszkańcy po „szwedzkim potopie“. Wtedy to król pozwolił im zabrać drzewo z lasów państwowych na odbudowę miasta.[13])



Golub w r. 1744 — według rysunku Steinera (Archiwum toruńskie)

Niedługo jednak cieszyli się Golubianie spokojem. Smutne losy Polski chylącej się ku upadkowi stały się również ich udziałem. Najbardziej ucierpiało miasto, gdy August III, lekceważąc młodego króla szwedzkiego Karola XII, ściągnął na kraj nowy potop, w czasie którego pięć różnych armij w nieszczęsnej ojczyźnie grasowało, niszcząc ją i plądrując. Sroga nędza zaglądała wtedy pod strzechy mieszczan, nie oszczędzając nawet domów zamożniejszych.

Ustał wszelki ruch handlowy, a warsztaty rzemieślnicze świeciły pustkami.

W roku 1703 przekroczyli Szwedzi rzekę Drwęcę i zajęli miasto, a w czasie bezkrólewie (1733—35) Rosjanie plądrowali Golub i okolicę i rabowali, co im do rąk wpadło. Według ksiąg miejskich z r. 1758 musiało miasto w r. 1734 dostarczyć pułkowi Nissowskiemu 1716 pudów siana, po 9 gr, 209 korcy owsa po 2 fl., 209 korcy żyta po 3 fl. 24 gr i 418 korcy sieczki bezpłatnie. Dalszą serię ciężarów sprowadziła na Golub siedmioletnia wojna pruska. W roku 1758 łupił miasto przez 6 tygodni rosyjski pułk błękitnych huzarów, mszcząc się krwawo w razie oporu. Zarząd Miejski musiał mu bezpłatnie dostarczyć siana i ziarna za 82 fl. i utrzymać konie, za co również odszkodowania w kwocie 81 fl. nie otrzymał.

O szykanach, jakich dopuszczali się nawet oficerowie, świadczy proces, który w dniu 16 IV 1759 r. wytoczył kwatermistrz Polikarpow obywatelowi Krzyżanowskiemu, obwiniając go o kradzież srebrnej łyżki. Dopiero kiedy posądzony zaprzysiągł, że nie jest winien, został uwolniony. W dniu 15 XII 1759 roku zarząd miasta zmuszony był nałożyć na obywateli podatek na pokrycie kosztów związanych z rozwożeniem poczty okupantów. Ustaliwszy za milę drogi od konia 18 gr odszkodowania, zapłaciło miasto w czasie od 31 VIII 1759 do 7 V 1760 r. 330 fl., a od tego czasu do dnia 9 VII 1761 r. — 781 fl. 3 gr. Celem zdobycia ostatniej sumy oddano w drodze przetargu 5 warów piwa, z których każdy przyniósł 160 fl. Poza tym wypłacono obywatelom tytułem odszkodowania za szkody wyrządzone przez wojsko w polu i na łąkach 168,5 fl., na których pokrycie znowuż jeden war piwa oddano.

W dniu 15 IV 1761 r. wezwał Magistrat mieszkańców miasta, by sporządzili dokładne wykazy szkód, celem przedłożenia tychże mieszanej komisji polsko rosyjskiej, urzędującej w Toruniu.

Według tego zestawienia wynosiły szkody 61 mieszkańców 7843 fl. 23 gr, a składały się na nie: dostarczone drzewo i żywność, skradzione łyżki, patelnie, miechy, konie i wozy pocztowe, wyważone drzwi itp. Na próżno jednak czekali poszkodowani na zapłatę. Zamiast pieniędzy, nadchodziły coraz nowe załogi armii rosyjskiej, jak: 2 pułk grenadierów, pułki kazańskie, azowskie, artyleria, huzarzy i kozacy. Dopiero w roku 1762 opuściły one Golub, ale tylko po to, aby ustąpić miejsca wojskom pruskim.

W dniu 1 IV 1763 r. wkroczył do miasta oddział bośniacki pod dowództwem Ciemnika. Mieszkańcy znowuż zmuszeni zostali do bezpłatnego oddania kwater i wyżywienia wojska i koni. W dniu 28 IV 1763 r. dostarczono 1007,5 funta chleba, a ponadto owsa dla koni. W dniu 24 X 1763 r. ustalono wartość dostaw na sumę 1500 fl., nie licząc wymuszonych i zrabowanych naturalii i pieniędzy. Oburzenie mieszkańców wzrastało z dnia na dzień. Niestety nie pomogły tu nawet protesty konfederatów barskich, którzy się aż pod Golub zapuszczali. Wróg był silniejszy i łatwo pokonał garstkę patriotów. Wreszcie we wrześniu 1772 r. Fryderyk II zajął Prusy Królewskie, skutkiem czego także ziemia chełmińska, a z nią Golub, znalazły się w pętach niewoli.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

[12]) Jana Długosza, kanonika krakowskiego dzieła wszystkie, wydane staraniem Alexandra Przezdzieckiego, Tom V.

[13]) Akta golubskie.

Ze świata

GDAŃSK.

□ (Nowe oddziały SA. i SS. przybywają do Gdańska.)Do Gdańska przy bywają nowe oddziały SS. i SA. z terenu Prus Wschodnich. Wprawdzie są to już mniej liczne oddziały, lecz przy bywają doskonale wyekwipowane i uzbrojone.

□ (Dalsze aresztowania w Gdańsku.) Na żądanie Gestapo z Królewca zostało w Gdańsku aresztowanych 17 osób, które zostały natychmiast odstawione do Królewca. Aresztowani mają być zamieszani w spisek, organizowany na terenie Prus Wschodnich.

□ (Jaki jest główny powód aresztowań w Gdańsku.) Głównym powodem ostatnich masowych aresztowań, dokonanych przez policję polityczną na terenie W. M. Gdańska jest oczyszczenie terenu z podejrzanych i niebezpiecznych elementów, mogących zakłócić spokój i porządek podczas przyjazdu ministra Goebbelsa.

Wszystkich aresztowanych, których liczba przekracza 150 osób przewieziono do obozu w Grenzdorf.

BERLIN.

□ (Rozstrzygnięcie jest bliskie.) Kanclerz Rzeszy, przemawiając na jednej z ostatnich odpraw oficerów oświadczył m. in. „horyzont enropejski zasłonięty jest czarnymi chmurami. Jeśli chmur tych nie zdołamy rozproszyć w drodze normalnej akcji dyplomatycznej, będzie musiała wystąpić zjednoczona włosko niemiecka siła zbrojna. Wiem, jak wielką próbą nerwów jest obecny okres napięcia — ale pragnę panów zapewnić, że rozstrzygnięcie w jednym lub w drugim kierunku jest bliskie“.

PRAGA.

□ (Agenci Gestapo w charakterze robotników.) Z protektoratu donoszą, że do całego szeregu zakładów fabrycznych przydzielono ostatnio niemieckich robotników. Jak się wkrótce okazało, między tymi robotnikami znaleźli się agenci Gestapo, którzy bacznie śledzili bieg życia robotników Czechów zatrudnionych wtych zakładach. Rezultatem tej akcji były nowe aresztowania i wywiezienia aresztowanych do obozów koncentracyjnych.

BRATYSŁAWA.

□ W związku z licznymi rewizjami i aresztowaniami dokonywanymi przez Niemców w Protektoracie, zaczęli masowo Czesi uciekać na Słowaczyznę. Władze okupacyjne wydały rozkaz ob sadzenia oddziałami wojskowymi wszystkich dróg, wiodących na Słowaczyznę, jak również całej granicy Słowackiej. Osoby jadące, czy idące do Słowacji poddawane są ścisłej rewizji.

□ (Rośnie nienawiść Słowaków.) Nietnawiść szerokich mas słowackich wzrasta z dnia na dzień. Głównym powodem wzrostu nienawiści jest fakt masowego ogołacania Słowaczyzny z żywności.

Wszystkimi dostępnymi środkami wysyła się i wywozi środki żywności ze Słowaczyzny do Niemiec, tak dalece, że zaczyna się na Słowaczyźnie odczuwać coraz silniej brak żywności.

□ (Słowackie zakupy państwowe tylko w Niemczech.) Bawiąc na Słowaczyźnie handlowa misja niemiecka doszła do porozumienia z czynnikami rządowymi Słowaczyzny, w myśl którego wszystkie zakupy państwowe Słowaczyzny będą dokonywane w Niemczech.

KŁADNO.

□ (Dalsze aresztowania w Kładnie.) Policja niemiecka aresztowała ub. nocy trzech Czechów. Rewizje odbywają się w dalszym ciągu.

MARSYLIA.

□ (Lotnicy słowaccy w Marsylii.) Do Marsylii przybyło 20 lotników — Słowaków, którzy uciekli ze Słowaczyzny, nie chcąc pozostać w służbie wojskowej pod coraz większą „opieką“ wojsk niemieckich. Lotnicy ci zgłosili się do służby w Legii Cudzoziemskiej.

KRONIKA

Kalendarzyk

19 Czerwiec

Poniedziałek

Gerwazego i Protazego.

Słońca w. 3,14 z. 20,00

Księżyca w. 5,37 z. 21,9

20 Czerwiec

Wtorek

Symeriusza

Słońca w. 3,14 z. 20,00

Księżyca w. 6,55 z. 21,44

WĄBRZEŹNO

● **Z powodu niepogody,** wspaniale zapowiadające się występy w ramach uroczystości tut. Ochronki Im. Dzieciątka Jezus starannie przygotowane przez Siostry tejże Ochronki, zostały wstrzymane.

O skali na jaką zostały występy te zakrojone świadczy imponujący korowód poprzedzany przez dwóch żołnierzków w oryginalnych mndurach na rowerach oraz 10 ułanów na koniach żołnierzyków i dzieci na wozie.

Dziarskich i pełnych animuszu żołnierzyków będziemy mogli podziwiać w przyszłą niedzielę tj. 25 bm. na boisku PW i WF.

● NIEUSPRAWIEDLIWIONE ŻALE. **W związku z Świętem PW i WF w Golubiu skarżono się na niedomagania organizacji w przewozie powrotnym młodzieży z Golubia do Wąbrzeźna.**

Na podstawie udzielonych nam informacyj stwierdzamy, że osoby, które zajęły się sprawą przewozu ze swej strony poczyniły wszelkie starania by dzieci w pierwsze wysłać z powrotem do Wąbrzeźna jako pierwszych około godziny 19-ej wieczorem. Część młodzieży rozbawionej wyłamała się z pod rygoru i nie stawiła się na wyznaczoną godzinę do odjazdu, chcąc odczekać ognisko przy zamku. Autobusy odjechały wskutek tego słabo obsadzone. Natomiast nie było można w późniejszych przejazdach autobusów wprowadzić zamieszanie w ustalonym porządku i „maruderzy“ musieli czekać aż przyszła na nich kolej.

Zresztą po powrocie do Wąbrzeźna zajęło się nimi nauczycielswo z p. BOROWSKĄ na czele, odprowadzając dzieci w nocy do domu, m. in. też dzieci zamieszkjące na wybudowaniu.

● **Koń przewrócił tank benzynowy.** W sobotę po połdniu podczas burzy koń przed furmanką, pewnego rolnika z powiatu grudziądzkiego spłoszył się i z podrórza na ul. Marszałka Piłsudskego pognał przez ulicę w stronę rynku. Przed składem tow. kolonialnych p.**Brüschke'go** zawadził powózką z taką siłą o tank benzynowy, że wyrwał go z ziemi.

Zbiegowisko, które wskutek zajścia powstało na ulicy dało powód do powstania w mieście aktualnej pogłoski, że władze przeprowadził podobnie jak to się stało w innych miastach likwidacji „KASINO“, niemieckiej placówki opodal się mieszczącej.

● **Czasowe zatrzymywanie osób w areszcie.** Główny komendant policji wydał instrukcję w sprawie zatrzymywania osób w areszcie. Przepisy te przewidują 3-krotny posiłek dziennie na koszt Państwa. Przynoszenie posiłku z miasta lub przez krewnych może być dopuszczone tylko za specjalnym zezwo-...etm.

● **Mydło stanieje.** Od 15 bm zostają obniżone na terenie całego państwa ceny mydła markowego I. gatnku (64 proc. tłuszcu) w sprzedaży detalicznej do maksymalnej wysokości zł 1,30 za 1 kg.

● **Egzaminy wstępne do klasy I-ej gimn. w Wąbrzeźnie rozpoczną się w czwartek dnia 22 czerwca 1939 roku o godzinie 9-tej.**

Lista zgłoszeń do egzaminu jest już zamknięta.

● **Kurs garbowania chromowego i wyprawy futer.** Pomorska Izba Rolnicza zawiadamia, że warsztaty Średniej Szkoły Chemiczno-Garbarskiej w Radomiu urządzają jednomiesięczny kurs garbowania chromowego i wyprawy futer (ze specjalnym uwzględnieniem garbowania skór baranich dla celów wojskowych.)



Popis chóru szkolnego w Smorgoniach z przysłowiowym „niedźwiedziem smorgońskim“.

Pod sztandarem pieśni

Pieśń narodowa to potęga

W Polsce śpiewa się mało. Obcy, odwiedzający nas, są tym zaskoczeni i powracają do swoich krajów z uczuciem, jakoby jakiś smętek unosił się nad polską ziemią. Nieliczni miłośnicy śpiewu w Polsce nie mogą zrozumieć tego zjawiska. Nie wchodząc na tym miejscu w głębsze rozstrząsanie powodów tego objawu, stwierdzić należy, że ogół społeczeństwa polskiego,, a w pierwszej linii warstwy inteligencji, odnoszą się do pieśni chóralnej obojętnie. Inteligencja nie wykazuje głębszego zrozumienia pieśni inie docenia jej znaczenia. A przecież jak spojrzymy na naszych sąsiadów, jak żeż wysoko stoi tam kult pieśni chóralnej.

W zwartych szeregach pieśniarzy widzimy często najwyższych dostojników państwa obok różnych zawodów, oddających się pieśni z jednakim zapałem, bez względu na dzielące ich różnice społeczne. Nasze mniejszości narodowe liczą kilkakrotnie więcej chórów świetnie zorganizowanych i prowadzonych w stosunkowo do naszych zespołów śpiewaczych

Gdy państewka jak Estonia, Łotwa do niedawna niemiecka Austria, Węgry, Jugosławia itd. wykazują przy zlotach śpiewacz. po kilkadziesiąt tys. uczest. u nas wszechświatowy zlot polskich śpiewaków zgromadził przed 3 laty, pomimo mozolnych wysiłków Naczelnej Rady Zjedn. Związków Śpiewaczych i Muzycznych,, nie całe 8000 osób Zazdrość należy naszym sąsiadom zrozumienia znaczenia pieśni chóralnej, która dla nich nie jest tylko radością życia, ale kultem piękna, ale czynnikiem społeczno - wychowaczym. I nie dzieje się to przypadkiem, że właśnie te społeczeństwa, które postawiły kult pieśni bardzo wysoko, odznaczają się wielką tężyzną duchową i wewnętrzną spoistością. Bo pieśń stoi ponad wszelkimi rożnicami czysto politycznymi, czy wyznaniowymi, czy zawodowymi, czy też pochodzenia, cementują wszystkich i tworząc z miłośników pieśni jedną wielką najzupełniej zdemokratyzowaną brać śpiewaczą. I przykro się robi każdemu z nas, gdy widzi, że w Polsce jest inaczej. Przecież z tą pieśnią związane są najwcześniejsze dni dni naszego dzieciństwa, w tej pieśni się modlimy, w niej sławimy piękność i wielkość Ojczyzny, przez nią uczymy się Polskę kochać. W czasie niewoli polska biła ustawicznie w nasze serca, jak rozkołysany dzwon potężny, budząc nas bez przerwy i każąc wierzyć w Zmartwychw stanie. A kiedy żołnierz polski wyrębywał swoją szablą granice wskrzeszonej Ojczyzny. Pieśń zagrzewała go do zwycięstwa, okrywając ukochaną naszą Armię nieśmiertelną chwałą. Najwyższy zatem czas, by popularyzować u nas kult pieśni chóralnej i wstrząsnąć obojętnymi dla niej sercami.

Chóry miejscowe „LUTNIA“ i „ŚW. CECYLIA“ poważnie odczuwają brak dopływu nowego narybku śpiewaczego, bo młodz. nasza obojętna na śpiew sama nie wstępuje do zespołów śpiewaczych. Starsze zatem społeczeństwo zaradzić może temu niepożądanemu objawowi, a uczyni dobrze, o ile zatrudnionych u siebie młodych ludzi kierować będzie do miejscowych Chórów śpiewaczych.

Plonem „DNIA PIEŚNI“ niech będzie: zatem „każdy śpiewak oraz członek wspierający zwerbuje jednego nowego członka, a każdy Obywatel złoży na potrzeby śpiewactwa chociaż najdrobniejszą ofiarę“.

Opłata wynosi zł 100 — 150,— za kurs, w aelznżci od ilości uczestników kursu.

Początek kursu dnia 1 sierpnia 1939 roku.

● **Wyniki aukcyj tryków na Pomorzu.** W czasie od 27 kwietnia do 20 maja 1939 r. odbyły się w owczarniach zarodowych woj. Pomorskiego aukcje teryków. Ogółem zaoferowano na sprzedaż 216 tryków, z których sprzedanych zostało 212 (niemal wszystkie zaoferowane). Przeciętne cena uzyskana na aukcjach wynosiła przy trykach typu Merino precoce 415 zł, natomiast cena przeciętna tryków typu Ille de France wynosiła 540 zł.

Wahania cen były dość znaczne, najniższa cena osiągnięta na aukcjach za tryka wynosiła 200 zł, zaś najwyższa 900 złotych.

● **Znaki modelarstwa Lotniczego.** Celem zachęcenia i wyróżnienia młodzieży, uprawiającej modelarstwo lotnicze Zarząd Główny L. O. P. ustanowił specjalną odznakę model. lotnicz. Nadawane będą dwa rodzaje znaków dla amatorów i instruktorów. Uprawnieni do noszenia znaku są modelarze amatorzy, którzy przeszli roczny lub równorzędny kurs modelarstwa wzgl. kurs instruktorski. Dokumentem stwierdzającym prawo noszenia znaku modelarskiego jest legitymacja wydana przez władze L. O. P. P. Znaki model. są płatne.

Pierwsze znaki nadane zostały w tych dniach instruktorowi model p. Józefowi Wasielewskiemu z Wąbrzeźna oraz amatorom: **Bucholzowi Januszowi, Bardyanowi Zdzisławowi, Ługiewiczowi Jarosławowi, Ryżkowskiemu Kazimierzowi, Dymskemu Janowi, Lamparskiemu Edmundowi Załeńskiemu Czesławowi, Topolewskiemu Albinowi i Kopczyńskiemu Henrykowi z Wąbrzeźna oraz Szczutowskiemu Czesławowi z Cymbarku, Nałęczowi Czesławowi z W. Radowisk, Warczakowi Janowi z Rychnowa.**

● **Sprawozdanie z akcji przysposobienia oświatowego przedpoborowych do Obrony Narodowej.**

Liczba kursów — 56, przedpoborowych 1042, kobiet — 107, razem — 1149, nauczycieli pracujących w kursach — 91, W. W. Księży — 7, i innych pracowników oświatowych — 19, razem — 117, przepracowano godzin w czasie od 20 listopada 1938 roku do 30 czerwca 1939 roku — 5124, Wydatkowano na kursy 2778 zł, przeciętny koszt dokształcania 1 przed poborowego — 2,40 zł, (światło opał, podręcznik, pomoce nakowe).

Nauczycielstwo pracowało na kursach bezinteresownie.

Na kursach uczono: j. polskiego, rachunków, nauki o Polsce współczesnej z wychowaniem obywatelskim, elementarne zasady wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, a dziewczynki gospodarstwo domowe i roboty ręczne.

Młodzież była karna i korzystała wiele z nauki — najważniejsze — została nastawiana bojowo do zagadnień Obrony Państwa.

Zlot młodzieży w Golubiu w dniu 11 bm. 1939 roku był małym pokazem tężyzny fizycznej i duchowej młodzieży — i mimo wielkich trudności udał się dzięki nadzwyczaj ofiarnej pracy nauczycielstwa a w szczególności pp. kierowników szkół, nauczycieli pp. **B. Wolffa z Golubia, J. Grabowskiego z Ryńska, W. Milewskiego, z Mlewa, K. Kanthaka Lipnica, Reimanna A. z Czapel, Brzezińskiego W. z Ostrowitego, Górska Janina z Ryńska, Balińskiego W. z Książek, Rachuty Czesława z Kowalewa, Wilińskiego Jana z Golubia Kuligowskiego W. z Chełmonia, Szwajkowski E. z Król. Nowejwsi.**

W złocie brało udział około 500 młodzie-.y przedpoborowej.

● **Tydzień Propagandy Rzemiosła.** Z powodu od Rzemiosła niezależnych przyczyn obchód Tygodnia Propagandy Rzemiosła został odłożony do następnej niedzieli dnia 25 czerwca 1939 roku.

● **Egzamin. W Państwowym Pedagogium Nauczycielskim złożyły egzamin: Jankiewiczówna Łucja, Markowska Maria, Rozkoszówna Teresa, Schwarzówna Zofia.**

Absolwentkom winszujemy sukcesu, życząc powodzenia na dalszej drodze życia.

● **Ulgowe przejazdy kolejowe dla dzieci.** Latem i na jesieni br. zorganizowany będzie okres ulgowych przejazdów dla dzieci do 14 lat w towarzystwie osób starszych. Ulgi wynieść mają 75 procent ceny normalnego biletu. Podobne przejazdy organizowane były od lat dwóch i cieszyły się wielkim uznaniem małych pasażerów. W tym roku nastąpiła zmiana na gorsze, albowiem przejazdy nie będą bezpłatne jak lat ubiegłych, ale ulgowe.

● **Konserwatorium muzyczne w Toruniu.** Egazminy wstępne do Konserwatorium Pom. Tow. Muzycznego w Toruniu na wszystkie kursy odbędą się w dniach 17 czerwca od godziny 11,00 do 13,00 i 27 czerwca od godziny 11,00 do 13,00 i od 16,00 do 18,00.

Zapisy przyjmuje Sekretariat Konserwatorium (Stary Rynek nr 6) codziennie w godzinach od 10,00 do 12,00 i od 16.00 do 19,00

● **Jednodniowy kurs P. W. K.** W niedzielę, dnia 4 czerwca 1939 roku odbył się w sali obrad w starostwie jednodniowy kurs pogotowia społecznego, organizowany przez P. W. K. W kursie tym wzięły udział przedstawicielki prawie wszystkich organizacyj kobiecych na terenie całego powiatu wąbrzeskiego. Przybyło przeszło 100 uczestniczek. Reprezentowane były poza Wąbrzeźnem, Kowalewem i Golubiem prawie wszystkie miejscowości powiatu.

Kurs zaszczycili swoją obecnością p. starosta **Kalkstein,** p. poseł **Klimek** i p. redaktor **Ledwochowski.**

Po otwarciu kursu przez przewodniczącą Koła lokalnego P. W. K. p. starościnę **Kalksteinową** i po wstępnym przemówieniu p. Starosty zabrała głos p. dyr. **Gutwińska,** okręgowa prezeska pogotowia społecznego z Torunia, omawiając cele i zadania P. W. K.

W czasie od godziny 11-tej do 18-tej wysłchały uczestniczki następujących refer.:

1) **Ratownictwo: wygł. dr Woźniewski, lek. powiatowy z Wąbrzeźna;**
2) **żywienie ludności w czasie wojny: wygł. p. Januszewska z Torunia;**
3) **Zabezpieczenie domów na wypadek wojny: wygł. p. Masłowicz z Torunia;**
4) **Organizacja ośrodków pogotowia społecznego: wygł. p. kom. Łojewska z Wielkich Radowisk.**

W czasie przerwy obiadowej od godziny 13,00 do 14,00 ugościło Koło Lokalne P.W.K. Wąbrzeźno wszystkie uczestniczki kursu smacznym obiadem wojskowym w szkole żeńskiej.

Aktualne zagadnienia, szeroko i wszechstronnie omawiane przez prelegentów, utrzymały zainteresowanie i napiętą uwagę słuchaczk do samego końca.

Na znużenie i przetrwy nie było czasu. Z kursu tego wyniosły słuchaczki głębokie zrozumienie konieczności tworzenia pogotowia społecznego. Wojna musi zastać kobiety polskie sile, zwarte i gotowe.

● **„Pod strzałką“.** Wszystkim odwiedzającym jarmark wąbrzeski zwraca się wagę na to, że DROGERIA CENTRALNA **Kazimierz Stienss** znajduje się obecnie na ulicy **Hallera nr 5,** w rozległych ubikacjach w gmachu obok p. Nizwantowskiego a naprzeciw p. **Schaefera.**

● Z SREBRNEGO EKRANU. **W kinie „SŁOŃCE“, tylko dziś o godzinie 20,45 wielki film z czasów wielkiej wojny, na tle wydarzeń, które obecnie się powtarzają. Film aktualny o silnych wrażeniach, pieśń na cześć bohaterów i poświęcenia się dla wielkich ideałów pt.**

„ZAŁOGA NIEUSTRASZONYCH“

W rolach głównych NANCY KELLY — RICHARD GREENE — SLIM SUMMERWILLE.

Z Powiatu

MAŁE RADOWISKA.

— Podczas burzy w sobotę po południu wybuchł pożar na gospodarstwie p. Marii **Przednowek.** Pastwą płomieni padła stodoła oraz umieszczona w niej sieczkarka. Ubezpieczenie od ognia stodoły, która spłonęła doszczętnie, jest dosyć wysokie.

KSIĄŻKI.

— Książki przeżywały niezwykłą uroczystaść. Dzięki staraniom ks. proboszcza ASZYKA z Łopatek odbyła się po raz pierwszy w dziejach historii tej miejscowości o silnym żywiole niekatolickim uroczystość Bożego Ciała.

W niedzielę o godz. 5 po poł. odprawiły się uroczyste nieszpory przy pięknie zbudowa uroczyste nieszpory przy pięknie zbdowanym ołtarzu.

Nieszpory odprawił ks. proboszcz ASZYK w asyście ks. proboszcza ZIELIŃSKIEGO z Rywałdu i ks. wikarego KOWALSKIEGO z Wąbrzeźna przy bardzo licznym udziale miejscowych i zamiejscowych wiernych. Po nieszporach wyruszyła uroczysta procesja przez wieś pięknie przybraną w barwy narodowe i kościelne poprzedzana przez liczne sztandary i organizacje świeckie i kościelne.

Najpiękniejszą ozdobą procesji była kompania wojska, która przybyła z Radzyna i tworzyła przy każdym Bożym Domku szpaler. Boże Domki wystawili p. DEUTSCHMANN, p. KASYNA, p. STUDZIŃSKA i p. BOKOTA.

Uroczystość cała wywarła silne wrażenie tak na wszystkich uczestnikach, jak i na innowiercach, którzy z podziwem i uznaniem jeszcze dziś wyrażają się o pięknych ceremoniach kościoła katolickiego, pełnych głębokiej powagi i namaszczenia.

Pełne uznanie należy się mieszkańcom Książek za liczny i żywy udział w procesji, organizatorom za prace i trudy poniesione około upiększenia wioski oraz przybyłej kompanii wojska, która swą piękną postawą do Ducha religijnego dodała wszystkim ducha patriotycznego.

● **Naczelnik Urzędu Skarbowego podaje do wiadomości zainteresowanym, że będzie przyjmował interesantów w następjących Zarządach Miejskich względnie Gminnych:**

Dnia 20 czerwca 1939 roku od godziny 10,00 do 13,00 w Zarządzie Gmin. Płużnica

Dnia 22 czerwca 1939 roku od godziny 10,00 do 13,00 w Zarządzie Gmin. Rychnowo.

● **Przyjmowanie do gimnazjów.** Weszły już w życie nowe przepisy Ministerstwa WR i OP o przyjmowaniu uczniów do nowego typu gimnazjów i liceów zawodowych. Po zdani egzaminów do klasy 1 gimnazjum będzie wymagane przedstawienie świadectwa ukończenia szkoły powszechnej 2 lub 3 stopnia.

● Dyrekcja Państwowego Liceum i Gimnazjum koedukacyjnego w Wąbrzeźnie zawiadamia zainteresowanych rodziców młodzieży, że egzamin wstępny do klasy pierwszej odbędzie się w pierwszych dniach po zakończeniu roku szzkolnego t.j. przypuszczalnie **w dniu 22 czerwca 1939 r. Dokładny termin egzaminów** ogłoszony zostanie **w jednym z najbliższych numerów „Głosu Pomorza".**

Kandydatów do egzaminu należy już zgłaszać, a najpóźniej do dnia 15 czerwca 1939 r.

Warunki przyjęcia:

Wiek: ukończonych lat 12 do dnia 31 grudnia 1939 r., nieprzekroczonych 16 lat do dnia 31 sierpnia 1939 r.

Ukończona klasa VI-a szkoły powszechnej

● **Objazdowe kino Oświatowe Tow. Czytelni Ludowych** przybędzie na teren powiatu wąbrzeskiego i odwiedzi miejscowości w następującej kolejności:

20 czerwca Kowalewo; 21 czerwca Golub; 22 czerwca Łobdowo; 23 Wielkie Radowiska; 24 czerwca Książki; 25 czerwca Chełmonie; 26 czerwca Wielkołąka; 27 czerwca Orzechowo; 28 czerwca Ryńsk; 29 czerwca Płużnica.

Celem objazdowego kina jest zpopularyzowanie zagadnień oświatowych, społecznych i gospodarczych.

Ponieważ praca oświatowo - filmowa w powiatach nadgranicznych ma ogromną wartość pracy ideowej prosimy społeczeństwo całego powiatu o poparcie.

KONKURS

Redakcja „GŁOSU POMORZA" łącznie z Oddziałem Propagandy Floty Wojennej Ligi Morskiej i Kolonialnej, organizuje konkurs na najlepsze artykuły, poruszające zagadnienia wojenno-morskie, a wydrukowane w naszym piśmie.

WARUNKI KONKURSU:

1) Forma pracy — dowolna t. zn., że brane będą pod uwagę zarówno artykuły ogólne, jak też i reportaże, nowele, wiersze, jednakże każda praca powinna bądź całkowicie, bądź częściowo uwzględniać marynarkę wojenną.

2) Termin konkursu — od 1 czerwco do 30 grudnia 1939 roku.

3) Każdy autor może napisać kilka prac.

4) Wszystkie prace, wydrukowane w czasopiśmie, będą przejrzane przez Sąd Konkursowy Oddziału Propagandy Floty Wojennej w Warszawie, a piętnaście prac, uznanych za najlepsze, otrzyma nagrody w wysokości — jedna nagroda — 250 zł, trzy po 150 zł pięć po 100 zł i sześć po 50 zł.

5) Prace nagrodzone i nienagrodzone, stanowią własność Redakcji naszego pisma.

Do powyższego konkursu autorzy stale piszący w pismach poświęconych wyłącznie sprawom morskim stawać nie mogą.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Płacono złotych za 100 kg.

Ziemiopłody	Bydgoszcz 16, 6. 1939	Poznań 16. 6. 1939
Żyto	15.50—15,75	15.00—15,25
Pszenica	21,75—22,25	22,00—22,25
Jęczmień	16,75—17.50	18.50—19,25
Jęczmień jednolity	18,75—19,00	19,25—19,75
Jęczmień zbiorowy	18,25—18,50	18,50—19,00
Owies	16,75—17,25	16,75—17,75
Mąka żyt. I 0 65%	38,50—39,50	37.25—24,25
Mąka psz. I 0 30%	38,00—39,00	36,25—38,75
Mąka psz. I 0 50%	36.00—37,00	34,50—37,00
Mąka psz. I A 65%	35,50—36,50	33,50—36,00
Otręby żytnie	12,50—13,25	11,50—12,50
Otręby pszenne	12,75—13,50	12,00—14,25
Otręby jeczm.	13,50—14,00	12,50—13,50
Gorczyca	53.00—57,00	55,00—58,00
Siemie lniane	61,00—63.00	64,00—67,00
Mak niebieski	90,00—93,00	91,00—94,00
Wyka ozima	18,00—,1900	21,00—22,50
Rzepak jary	—	—
Łubin niebieski	12.00—12,50	13,00—13,50
Łubin żółty	13.00—13,50	14,00—14,50
Rzepak ozimy	52,00—53,00	53,50—54,50
Groch polny	24,00—26,00	—
Groch Victoria	35,00—39,00	34.00—37,00
Groch Folgera	26,00—28,00	28,00—30,00

Operacja oka na morzu

GDYNIA. Onegdaj powrócł do Gdyni z portów południowych Ameryki s/s „Pułaski".

Gdy statek znajdował się u zachodnich wybrzeży Afryki nawiązano kontakt radiowy z polskim frachtowcem „Lida", zwracając się o pomoc lekarską dla jednego z członków załogi, któremu przy pracy wpadł do oka kawałek rdzy, niedający się usunąć bez odpowiedniego zabiegu lekarskiego. Ponieważ wypadek ten mógł spowodować ciężkie komplikację a nawet utratę oka, które zaczęło ropieć, postanowiono dokonać operacji. Ustalono miejsce spotkania statków, które też nastąpiło w nocy. Szalupa z m/s „Lidy" przywiozła chorego na pokład „Pułaskiego", gdzie oczekiwał go lekarz okrętowy dr. Abramowicz.

Operacja się udała i chorego odstawiono z powrotem na „Lidę", która kontynuowała swą dalszą podróż do kraju.

Jest to pierwszy wypadek w historii naszej marynarki handlowej dokonania operacji na oceanie członkowi załogi innego statku.

* * *

Dnia 17 czerwca 1939 r. zmarł w Toruniu

ś. p.

Stefan Tarło

porucznik w stanie spoczynku

Instruktor Obwodu Powiatowego LOPP.

Cześć Jego pamięci!

Zarząd Obwodu Powiatowego LOPP.
w Wąbrzeźnie



Numer akt: Km. 299/39

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie Jan Główczewski, mający kancelarię w Wąbrzeźnie, ul. Targowa Nr 5 na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia **22 czerwca 1939 r. o godz. 16 w Przydworzu** odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do **Michała i Stanisławy Erdmann,** składających się z **20 warchlaków oraz jednej krowy siwobiałej** oszacowanych na łączną sumę zł 850,—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Wąbrzeźno, dnia 16 czerwca 1939 r.

(—) **Józef Rec, w z. komornik.**

Druk: Zakłady Graficzne B. Szczuki Wąbrzeźno-Pomorze, Mickiewicza 1. Redaktor: Aleksander Ledwochowski, Wąbrzeźno, ul. Pierackiego 11a.